

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Table with subscription rates: monthly (1.50 ct), quarterly (4.50 ct), annually (9.00 ct).

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Lwowie: Administracja Głosy Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: O. Adam Ciburowski 90 rue de Varenne Paris; w Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Oto Masa) Wallnerstrasse 10 — Rudolf Mosse Sallerstrasse 2 — A. Oppell Grunerstrasse 13 — M. Duker Nachf. Max. Angenfeld & Emmer Lesser Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe na je dnoszpaltowy wiersz drukiem lnb jego miejsce 10 ct. — Nadstawo... b jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne... lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wiersza.

Większa własność ziemska.

Lwów, 24 stycznia.

Przeglądając listę wyborców do rady państwa z kuryi większych posiadłości ziemskich w Galicji, wydaną do tegorocznych wyborów, już na pierwsze wejście z zdziwieniem spostrzegłem wiele nazwisk niepolskich. Ażeby dojść jaki jest rzeczywisty stosunek teraźniejszych właścicieli większych posiadłości Polaków do właścicieli innego pochodzenia wyciągnąłem z tej listy wyborczej nazwiska wszystkie tam zamieszczone okręgami wyborczymi rozdzielając do osobnych rubryk: 1 Polaków, 2 Żydów, 3 Cudzoziemców, 4 Włościan, 5 Duchownych, 6 Instytucje publiczne. Do rubryki „Polaków“ wzięłem wszystkie nazwiska rodowe polskie i ormiańskie, jakoteż te niemieckie i inne cudzoziemskie których właściciele oddawna w kraju zamieszkali już są spolszczeni. Do rubryki „Cudzoziemców“

wzięłem tylko tych, którzy albo w kraju nie mieszkają, jak arcyksiężęta i różne rody arystokracji niemieckiej albo chociaż mieszkają, to języka niemieckiego jako domowego stale używają jak wszyscy potomkowie kolonistów niemieckich, którzy w ostatnich czasach większe majątki ziemskie ponabawiali. Do rubryki „Włościan“ zaliczyłem właścicieli obszarów dworskich, które między spółki włościan miejscowych, bądź polskich bądź ruskich, rozparcelowane zostały, albo też z dawnych czasów w posiadaniu tak zwanej „szlachty zagonowej“ pozostają.

Właściciele majątków tych dlatego do osobnej rubryki wzięłem, ponieważ one przechodzeniu do innych rąk podlegać nie będą, jeno prawdopodobnie już zawsze w posiadaniu ich i ich potomków pozostaną. To samo tyczy się i majątków będących własnością duchowną jak biskupstw, kapituł, klasztorów, probostw i instytucji publicznych.

Właściciele majątków tych dlatego do osobnej rubryki wzięłem, ponieważ one przechodzeniu do innych rąk podlegać nie będą, jeno prawdopodobnie już zawsze w posiadaniu ich i ich potomków pozostaną. To samo tyczy się i majątków będących własnością duchowną jak biskupstw, kapituł, klasztorów, probostw i instytucji publicznych.

Tak że w żadnej innej części Polski nie jest, bo nawet pod pruskim panowaniem jest jeszcze połowa prawie właścicieli ziemskich Polaków a pod rosyjskim, pomimo już od 30 lat trwającego zakazu nabywania własności ziemskiej przez Polaków, jeszcze stosunek ich do Rosyan jest lepszym, niż w Galicji do żydów. A przeciw tutaj nikt siłą prawa niezmusza nikogo do pozbywania się ziemi. Tu tylko własna nieogłębłość, lenistwo i brak silnej woli poświęcenia swoich nawyknień jest tego przyczyną.

Jedni twierdzą, że w obecnych czasach ziemia dochodu nie daje. Tem ludźmi tylko siebie i drugich, bo to jest nieprawda. Nie ma takiej ziemi, któraby dochodu dać nie mogła. Tylko nie trzeba jej przeceniac i żądać od niej zawiele. Raczej należy wydatki swoje zastosować do tego dochodu, jaki ziemia daje, aniżeli żądać od niej, aby tyle dawała, ile komu potrzeba na swoje wydatki, które często nie są konieczne.

Trzeba sobie raz prawdę w oczy powiedzieć. To nie niskie ceny zboża ani drożyna robotnika ani podobne przyczyny, na które się zwykle zwalają konieczności pozbywania ziemi, spowodowały niejednego do sprzedania jej, jeno słabość charakteru, brak siły woli ograniczenia swoich wydatków.

Ze n. p. w powiatach położonych w widłach między Wisłą a Sanem, żydzi najwięcej stosunkowo majątków ziemskich wykupili, nie pochodzący z konieczności finansowej poprzednich właścicieli, ale z zamiłowaniem ich do życia przyjemnego. Tymczasem okolica ta na uboczu od reszty kraju i od wielkich miast daleko położona, nie miała do niedawna dogodnej komunikacji z środkiem kraju. Koleje żelazne które teraz tam idą: jedna z Dembicy do Tarnobrzegu, druga z Przeworska do Rozwadowa dopiero niedawno powstały.

Przytem życie towarzyskie nie mogło tam być ożywione, bo z trzech stron otaczała je część kraju granica państwowa, przez którą żadnych stosunków z mieszkającymi z tamtej strony sąsiadami utrzymywać nie można, a z czwartej strony od reszty kraju przedziela obszar wielkich lasów tak zwana: puszcza sandomierska. Do tego, gdy już kilku żydów osiadło w nabytych majątkach tej okolicy i poprzedziła pozostałych szlachciców, jeden za drugim począł się ztamtąd wynosić bez żadnej koniecznej potrzeby. Sam znam je-

dnego, który mi mówił, że dlatego tylko sprzedał tam swój ojczysty majątek, że nie miał sąsiedztwa. A najlepszym dowodem, że nie zmuszała go konieczność finansowa do tego, jest to, że zaraz kupił sobie inny majątek w środku kraju, blisko kolei, położony. Inny nie chciał siedzieć między żydami i dlatego wyniósł się stamtąd, jak zły żołnierz z zagrożonego posterunku. Działal tu także w części i śmieszny strach przed Moskalami na wypadek wojny, tak jakby oni raz wszedłszy tylko na granicy poprzestali.

Żydzi jakoś tego pobliża granicy nie obawiają się, przeciwnie majątki nadgraniczne z predylecją kupują, choć dla nich Moskale z pewnością względniejszymi nie byłiby. Ztąd to pochodzą, że obecnie w powiatach nadgranicznych, najwięcej stosunkowo żydów posiada majątki ziemskie.

Szlachta jednowioskowa dotąd najwięcej w środku kraju się trzyma. Obecnie jest jeszcze właścicieli większych posiadłości Polaków w przemyskim 84%, w sanockim, sądeckim i jaworowskim po 80%, podczas gdy najmniej jest w rzeszowskim, wadowickim, samborskim i tarnopolskim, bo od 66 do 68%. Powodem tego są: przyjemniejsze stosunki sąsiedzkie, łatwość komunikacji itp dogodności. Szlachta nasza stała się obecnie bardzo wygodną. Niejeden żyje jeszcze, który dawniej, gdy nie było kolei żelaznych, jeździł końmi z Podola aż do Krakowa, a teraz gdy mu przyjdzie 3 albo 4 mile od kolei pojechać, to narzekaniem nie ma końca, tak odwykł od wszelkiego trudu. Młodzież teraźniejsza zaś, nawet na zabawę z tańcami proszona, nie chce jechać do miejscowości, trochę dalej odległych od kolei, bo to „bardzo męczące.“

Ta to zniechęcałość jest głównie przyczyną, że teraz coraz mniej szlachty na wsi siedzi — a nie jakieś finansowe lub polityczne trudności. Jesliby one istniały rzeczywiście, to egzystowałyby i dla żydów, a przecież żydzi tylko dlatego majątki ziemskie kupują, bo one im odpowiadają dochód przynoszą. Gdyby nie to, to z pewnością do gospodarstwa nie braliby się, jak nie biorą się do polowania, jako do interesu nieopłacającego się. Jeżeli żyd potrafi wyjść na gospodarstwo rolne, to dlaczegożby Polak wyjść nie mógł? Psychicznie biorąc, ma on nawet przewagę nad żydem, bo ma rutynę i instynkt gospodarski, nabyty dziedzictwem po przodkach od tysięcy lat rolnictwem się trudniących, czego żydzi nie mają. A ta i tujeja zawodowa chociaż teraz tak mało ceniona, ma jednak wielkie znaczenie w gospodarstwie rolnem, większe nawet, niż to ludzie uczeni przypuszczają.

Gdyby ta niemożliwość utrzymania się na ziemi obecnie rzeczywiście istniała, to dlaczegoż nieraz się zdarza, że po śmierci męża, który na odziedziczonej po ojcu wiosce gospodarując, ciągle narzekał, że mu się gospodarstwo nie opłaca i już blizkim był ruiny — żona jego, która za życia męża do niczego się nie mieszała, objawszy z konieczności ster gospodarstwa, w interesach przez męża w najgorszym stanie pozostawionych,

obarczona do tego dziećmi — jakoś z gospodarstwem radę sobie dała, dzieci powychowywała, z czasem długi męzowskie pospłacała i dzieciom, gdy podorastały, ziemię ojcowską w całości oddała. Jakimże to cudem się stało? Cudem tym była zapobiegliwość i oszczędność, a przede wszystkim silna wola tej pani, której mąż nie posiadał, prowadząc życie nad stan. Nie trzeba sobie zatem mydląc oczu a prawdę powiedzieć: że i teraz właściciel najmniejszej nawet wioski utrzymać się może, jeżeli gospodaruje z rachunkiem i żyje jak to mówią „według stawu grobla.“

Tu nie chodzi tylko o osobiste utrzymanie się jednostki, ale o coś ważniejszego, bo o utrzymanie się przy życiu całego narodu, nieposiadającego niepodległości. Niech sobie bowiem twierdzą co chcą nieprzyznanie szlachcie żywioty, to wątpliwości nie ma, że w naszych stosunkach, nie tak nie przyczynia się do utrzymania życia i charakteru narodowego, jak egzystencya dworów wiejskich w rękach polskich.

Znam w Pruszech Zachodnich w pobliżu Gdańska jeden powiat, gdzie już tylko jeden Polak właściciel większego majątku ziemskiego pozostał. Wszyscy inni są Niemcy. Dobra tego Polaka, składająca się z kilku wsi, są jakby wyspą pośród morza niemieckiego, bo cała ludność na okolo, chociaż pochodzenia polskiego, zalicza się już do narodowości niemieckiej, podczas gdy ludność w tych kilku wsiach wchodzących w skład posiadłości tego Polaka mówi dotąd po polsku i uważa się za Polaków. Wskutek tego nawet Prusacy na swych mapach narodowościowych, nakładając całą tę część kraju naokoło Gdańska barwą narodowości niemieckiej, pozostawiają w środku małą oazę, nakładając ją barwą narodowości polskiej. Jest to właśnie obszar dóbr tego szlachcica polskiego, który dotąd wytrwał na posterunku swoim wśród najnieprzyznaniejszych okoliczności. Taki jest skutek dworu polskiego! I jak długo niepodległości nie osiągniemy, koniecznością narodową jest utrzymać te posterunki narodowe, po kraju rozsiane, bo choćby wszyscy urzędnicy, adwokaci, lekarze itp. byli Polakami, a właścicielami ziemi będą obce żywioty, to kraj nie będzie miał charakteru polskiego i nie będzie podstawy do osiągnięcia niezależności narodowej.

W dobrze zrozumianym interesie narodowym więc, powinni i sami dotychczasowi właściciele ziemscy usilnie się starać o utrzymanie ojczystej ziemi i opinia publiczna wszystkich dobrze myślących powinna ich z całą surowością do tego nakłaniać.

Niech idzie tu tylko o szlachtę polską w rzeczywistym tego słowa znaczeniu to jest wyłącznie o dawną szlachtę rodową\*) ale i o tych, którzy po części jej stanowiska obecnie zajęli, przez posiadanie większej posiadłości ziemskiej, a charakter życia narodowego dawniej szlachty przejęli. Tacy, chociaż bez herbu, są cennym nabytkiem narodowym i jak tonący brzytwy się chwytają, tak i my powinniśmy się chwytając tych, co

Table showing land ownership statistics by region (okręgi) and ethnicity (Polacy, Żydzi, Cudzoziemcy, etc.).

Z tego zestawienia widzimy, że jak w zachodniej części kraju znaczna część majątków ziemskich przeszła w posiadanie cudzoziemców, tak we wschodniej części kraju i w nadgranicznych okręgach jeszcze większa część jest już w posiadaniu żydów. Gdy bowiem w całym kraju jest obecnie właścicielami większych posiadłości Polaków 1628, to żydów jest już 328, czyli że co piąty właściciel jest żydem. A są okręgi, jak rzeszowski i tarnopolski, w których żydzi wynoszą do 27 proc. w stosunku do Polaków, czyli co czwarty właściciel jest żydem. Zresztą w środ-

kowej części kraju jest przeciętnie po 15 proc. a we wschodniej po 20 proc. właścicieli żydów. Najmniej żydów jest w okręgach: krakowskim, sądeckim i jaworowskim, ale natomiast w okręgu rzeszowskim jest jeden powiat, mianowicie tarnobrzegi, w którym na 20 wszystkich właścicieli jest 13 żydów, a tylko 7 Polaków, to jest na jednego Polaka przypada tam dwóch żydów. Sąsiedzi z tym powiatem niski także niedaleko odszedł od niego.

Potrzebaby temu zapobiec, a czas ku temu najwyższy, bo przechodzenie ziemi w ręce ży-

Podwójna nić. Napisana Miss Ellen Thorneycroft Fowler. (Ciąg dalszy). — Dzień dobry, sir, dzień dobry sir — odpowiedział Clutterbuck — przyjemnie mi zrobić z panem znajomość, zapewniam pana. Ładny dzień sir, bardzo ładny dzień, jak na tę porę roku, choć te przedpotopowe mrozy weiskają się między kwiaty i nie ma na to rady, ale to los wszystkiego, sir, przeznaczeniem wszystkiego jest być ściętym w młodości swojej i nie można na to poradzić. — To bardzo stary kompas — zauważył Jan, robiąc początek rozmowy. — Jest nim istotnie sir — odpowiedział ogrodnik z dumą posiadacza jakiejś osobliwości — ma blisko trzytęsto lat, a co większa, pokazuje czas tak dobrze jak pokazywał go w domu, w którym go ustawiono. Zupełnie inny niż nowopojdywane zegary i zegarki, które w dzisiejszych czasach fabrykują, a które się spieszą jednego dnia i spaźniają następnego, stają zaś zupełnie trzeciego. Ludzie umieli trzysta lat temu lepsze maszyny robić, niż dzisiaj, jeżeliby sądzić z naszego kompasu, bo nigdy nie zauważyłem aby albo się spieszył albo spaźniał — nie mówią już o tem, że nigdy nie stanął — przez cały czas, jak tu jestem. Otóż to jest okaz dobrej mechaniki, widzi pan. Pokazała ona w nim, w tym na-

szym starym kompasie, kawał roboty naprawdę ładnej. — Istotnie że dała — przyznał Jan pogodnie. — I pozwolę sobie powiedzieć, że masz pan dużo słońca tutaj do swojej roboty. Clutterbuck wszakże nigdy nie dawał się unosić entuzjazmowi. — Zadużo sir, zadużo tak, że aż smutno wedle mego zdania, a ja wiem coś o tem, bom pracowałem około ogrodów od chłopca przez całych lat sześćdziesiąt — ale co pan chce? Jednemu potrzeba deszczu, a drugiemu słońca, a innemu wiatru i gdyby każdy miał, czego mu potrzeba, to wkrótce nie mielibyśmy wcale żadnej pogody. — Przypuszczam, że obecnie deszcz trudno aby był pożądanym — kontynuował Jan, tłumiąc uśmiech. — Deszcz jest pożądanym i deszcz będziemy mieli. Patrz sir, za pozwoleniem pańskim Mars i Saturn są w połączeniu, a gdy Mars i Saturn są w połączeniu, to mamy zawsze ulewę, wojny i powodzi. Rok zaczął się Neptunem wschodzącym, a gdy się tak zdarza, to zawsze bywają nieszczęścia z wody takie jak wojny albo burze albo koniec świata albo zburzenie kościoła. Ostatnim razem, gdy się rok zaczął Neptunem wschodzącym, było przesładowanie żydów, a poprzednim razem lord Nelson został zabity pod Trafalgarem, a co za nieszczęście spadnie na nas w tym roku, to jedna opatrzność tylko wie, ale będzie coś przerażającego i kto dożyje ten zobaczy. I Clutterbuck z upodobaniem cmoknął ustami na zapowiedź przyszłej katastrofy. — Miejmy nadzieję, że nie będzie tak strasznie, jak przepowiadasz Clutterbuck — zrobił uwagę pastor. Clutterbuck wszakże nie myślał się dać

wieść z tropu co do swich nadziei w tym przedmiocie. — Co gwiazdy mówią, sir, tego też gwiazdy dotrzymają, a ci, którzy z gwiazdami zaczynają się kłócić i między planetami buszować, wcześniej czy później poparzą sobie palce. Nic, tylko same nieszczęścia były tego roku dotąd i nie innego jak tylko same nieszczęścia będą aż do zakończenia się całej konjunktury. Najprzód szkoły trzeba było pozamykać z powodu odry, potem w koncercie europejskim jeden poseł przeciw drugiemu i był wojny, potem mrs. Higginsonowej locha zdechła na świńską febrę, potem przysły wyborcy do parlamentu z tej części hrabstwa, co poszło stąd, że mr. Fulford został lordem, a radykał zajął jego miejsce, potem moja dziewczyna wykrepiła sobie wielki palec na maglownicy, a teraz znowu ciągle mrozy zrobią z kwiecica gruszkowego tyle śmiecia, że trudno opisać. No i po tem wszystkim proszę mi popatrzeć w oczy i powiedzieć, że planety są pomyslnie dla nas w tej oto chwili! I Clutterbuck patrzył na swego służbową dając spojrzem pełnym smutku i wyrzutów, jak na człowieka niezdolnego odczytać znaków czasu. — Będą wielkie nieszczęścia tego roku — mówił dalej, potrząsając głową z uroczystą radością — wielkie i straszne nieszczęścia. O jedno tylko się boję tj. czy dożyjemy tego, aby je zobaczyć. Wcaleby mnie to nie zdziwiło, gdyby tyle nieszczęść, co się zdarzyło zanim jeszcze mają się skończyć, było zapowiedzią końca świata, ale żaden człowiek nie może powiedzieć tego na pewno, bo koniec świata zawsze następuje nagle, zaraz, skoro tylko przyjdzie termin jego i gdy go się najmniej spodziewać można tak, że sam jest

największym ostrzeżeniem dla tych, co lekko myślą i nacierają ich niespodzianie. — Clutterbuck jest wielką powagą we wszystkich rzeczach, mających związek z gwiazdami i powietrzem — rzekł pryncypał Clutterbucka i prawdziwym prorokiem na swój sposób. Stary ogrodnik machnął łopatą w sposób lekceważący. — Nie rozumiem o sobie, sir, żem prorok. Wszystko, co umiem zrobić, to tylko to, że czytając w przyszłości przy pomocy planet — odpieram skromnie, jak gdyby czytanie z planet było umiejętnością, której się można nauczyć w szkole elementarnej, a wskutek tego nie było niczem takim, coby dawało prawo do dumy — tylko że ja radzę się ich we wszystkich sprawach, a one mnie nigdy nie zwodzą. Mój brat np. Wiliam urodził się pod panowaniem Marsa i mówił mi, że jest jego nieodbitym obowiązkiem ożenić się z kobietą, urodzoną pod panowaniem Wenery, bo inaczej nie będzie szczęścia dla żadnego z nich. Cóż kiedy Wiliam był upartym młokosem i chciał się rzucić swoim własnym rozumem. Ożenił się z dziewczyną, która się urodziła wtedy, gdy Saturn wschodził. I oż był za skutki nieopatrzonego jego kroku? Oto, gdy jej ojciec umarł, pokazało się, że zostawił cały swój dobytek — cos dwadzieśc funtów, czy coś takiego — swemu synowi a ani grosza żadnej ze swych córek. „Wiliamie — powiadam — do brze ci się stało, widzisz, bierz stąd naukę, abys się nigdy na przyszłość nie żenił z kobietą należąca do złej planety“. I on muszę przyznać, nie zrobił już tego drugi raz tak prędko, ale to zdaje mi się więcej z tego powodu, że pierwsza jego żona jeszcze żyje, niż z uszanowania, jakie ma dla moich słów.

— A czy byłeś pan równie ostrożnym wybierając własną żonę? — zapytał Jan. — Rozumie się sir i to pod każdym względem i wzięłem drugą również z taką samą ostrożnością. — Nie wiedziałem, że mrs. Clutterbuck jest twoją drugą żoną — rzekł pastor. — Jeszcze nie jest sir, jeszcze nie jest, lecz powiedziałem do niej pewnego razu „Maryjo Anno — powiadam — być może, że w chwili gdy przyjdzie czas na ciebie odejść już, ja nie będę taki zdrowy i silny jak teraz, ani będę miał wszystkich zmysłów w kupie, więc byłoby najlepiej wybrać tę, przed którą ty pójdziesz, teraz, gdy mam się w co odziać i gdy mam wszystkie zmysły zdrowe, jak powiadam“. I Maryja Anna zrozumiała o co chodzi, jak przystało na rozumną kobietę, bo wiedziała, że gdy będą cały przywalony jej strata i zajęty pogrzebem jej, to nie będą w odpowiednim stanie, aby sobie wybrać godną kobietę i tak mógłbym zrobić gupstwo w pośpiechu, w jakimym być musiał, chcąc załatwić się ze wszystkimi należycie, stanowczo i jak można najprędzej. Pastor zachował minę zupełnie poważną, która wzbudzała zaufanie do niego. — Rozumie się Clutterbuck, bardzo czuła myśl z twojej strony, dowodząca wielkiej przeczności No i proszę cię, co powiedziała mrs. Clutterbuck na taką propozycję? (C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a“ urządzam za zezwoleniem władzy WYSPRZEDAŻ towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, (182) konfekcyi damskiej i dziecięcej. Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki 1. 8.

się dobrowolnie do nas garną a zastępują godnie tych, co się z posterunkami usunęli.

Co zginęło i to nie bez własnej winy, to już przypało, ale naród żywoty, musi tak jak drzewo swoje gałęzie uschnięte i odpadłe zastępować nowymi, świeżo wyrzniętymi. Bo gdy na drzewie gałęzi uschniętych więcej będzie niż zdrowych, wtedy całe drzewo ginie. Tak też dzieje się w organizmie narodowym.

Kazimierz Kędzierski.

\*) Tu nadmieniam, że na wykazanych 1628 właścicieli większych posiadłości Polaków w całej Galicji jest tylko 1220 rodzin pochodzących z dawnej szlachty polskiego pochodzenia, 102 rodzin jest pochodzenia ormiańskiego a reszta tj. 306 rodzin jest pochodzenia w części polskiego ale nie szlacheckiego a w części obcego już spolszczonego. Tym sposobem na ogół wszystkich właścicieli w p. z. w Galicji jest obecnie dawnej szlachty polskiej mało co więcej niż połowa (55 proc.) z wyłączeniem zaś własności „martwej ręki“ 60 proc. czyli na 5 właścicieli jest: 3 szlachciców a 2 nieszlacheckich.

## Król Edward VII.

Lwów 24 stycznia.

Urodzony dnia 9 listopada 1841 nowy król Wielkiej Brytanii i Irlandii, władca różnych kolonii w wszystkich pięciu częściach świata, cesarz Indji „obronca wiary“ monarcha, w którego dzierzawach słońce w istocie nie zachodzi, tępuje na tron dopiero w 60 roku życia.

Matka i ojciec wychowywali go z rygiorem. Następca tronu, posiadający rangę wyższą od ojca, mając dziewięć lat otrzymał publicznie od matki policzek, kiedy na wystawie, pomimo jej upomnień, dotykał wszystkich przedmiotów. Studya odbywał w Edynburgu, Oksfordzie i Cambridge, oddając się głównie naukom przyrodniczym, historycznym i przyrodniczym. Władca doskonale kilkoma językami. Jest też gorliwym sportsmenem.

Zwyczajem angielskim już wcześniej odbywał podróże. Zwiział całą Europę i Lewant, Jerozolimę, Stany Zjednoczone, Kanadę, a zwłaszcza Indje r. 1875/6, skąd wrócił z niezmiernymi skarbnami w klejnotach i dziełach sztuki azjatyckiej. W r. 1874 został wielkim mistrzem angielskiego łóż masonów które nie są tak okrutne jak masoneria francuska, włoska i neoniemiecka.

W r. 1868 ożenił się z Aleksandrą, najstarszą córką żyjącego jeszcze króla Chrystiana IX duńskiego. Królowej Wiktorji niebardzo podobał się ten mąż, spowodowany przez rząd, ale z czasem polubiła synową. W grudniu roku 1871 królewicz Edward Albert ciężko zachorował na tyfus i długo ważył się między życiem a śmiercią.

Z dwóch synów dzisiejszego króla starszy ożeniony ze swoją powinowatą a ulubienicą królowej Wiktorji księżniczką Teck — ks. Clarence umarł, poczem młodszy tegoż brat ks. York, został królewicem następcą. Ten miał na wiosnę pojechać do Australii na otwarcie pierwszego parlamentu federacji australijskiej, teraz zapewne zaniechał tej podróży.

Z córek króla Edwarda VII najstarsza wydana za szkockiego księcia Fife, a najmłodsza Maud za ks. Karola duńskiego; średnia Wiktorja nie chce wyjść za mąż. Ks. York ma dwóch synów: Edwarda Alberta i Alberta i córkę Wiktorję Aleksandrę.

Dzisiejszy król jako następca tronu nie mógł się wdrażać w politykę. Natomiast musiał z małżonką ponosić należące i kosztowne obowiązki przedstawiciela korony, gdy jego matka, owdowiawszy, coraz się więcej, a w końcu niemal zupełnie usunęła od tej reprezentacji. Miał wiele do działania i działał na polu społecznym. Jako „pierwszy z dżentelmenów Anglii“ panował na polu mody.

Za młodu nie prowadził się zworowo i nie bardzo był popularnym. Matka podobno krótko trzymała go co do funduszy, więc też popadł w długi, skąd poszły jego przykre stosunki z żydami, na co naród sarkat. Ostatnimi czasy opinia jego się poprawiła, może dlatego, że należał do najgorętszych zwolenników imperyalizmu, który go jednak wpłatał w bardzo fatalne spekulacyjne stosunki z Chamberlainem.

Za życia królowej Wiktorji demokratyzował się politycznie i nawet społeczny ustrój Anglii i tem właśnie przyczynił się do wzmocnienia powagi i wpływu korony. Na polu spraw zagranicznych korona angielska zawsze wielki wpływ wywierała. Kierunek polityki zależy od gabinetu i parlamentu, ale na tem polu wiele zależy od tonu i sposobu i pod tym względem, jak świadczyły rządy królowej Wiktorji, korona znaczną rolę odgrywać może.

Czy nowy król znajdzie do pomocy takich wielkich mężów stanu, jakich miała jego matka (Peel, Palmerston, Russel, Disraeli, Gladstone, Hobden, Bright) przyszłość okaże — obecnie ich nie widać.

Zadanie nowego króla niestety trudne. Matka, która Anglię na najwyższy stopień rozkwitu, potęgi i chwały wyniosła, a wobec ery teraźniejszej, kiedy to świat jakby się rozluźnił, kiedy części świata i państwa, o których w polityce świata 50 lat temu zaledwo napomykano, decydujący wywierają wpływ na stosunki i przeobrażenia międzynarodowe.

A nadto także kolonia jak Kanada ogłaszają się niezawisłości przez usta swoich prezydentów ministrów; kolonia australijskie związały się w federację zapowiadając swojej matczynej ojczyźnie celną; nad cesarstwem indyjskiem coraz głośniejszawisła chmura kozacka; hegemonia Anglii w Chinach rujeła, a z południowej Afryki już albo nie, albo hiobowe nadechodzą wieści. W polu przemysłu i handlu Niemcy i Ame-

ryka dopędzają Anglików krokami olbrzymimi, a inne państwa zrzucają z siebie zależność od Anglii.

Król Edward VII wkłada sobie na głowę koronę królowej Wiktorji — ale szczęście odwróciło się od tej korony.

## Z bieżącej chwili.

Lwów 24 stycznia.

Ciężkimi chmurami zasuty jest polityczny, a nie mniej ciężkimi chmurami także ekonomiczny widok kraj Anglii. Tak np. dzierżyła Anglia monopol co do budowy okrętów, zwłaszcza wojennych. Obecnie smutek ogarnia słynne warsztaty okrętowe.

Wkrótce będzie mogła Japonia sama sobie sporządzać płyty pancerne i niezadługo ustana także inne zamówienia obecne na okręty wojenne w warsztatach angielskich. W ostatnich dziesięciu latach najwięcej dawała im zarabiać Japonia, oddając budowę w własnych warsztatach swoje okręty wojenne. Dalej donoszą z Londynu: „Ale także średnie i pomniejsze państwa morskie albo same budują, albo gdzieindziej zamawiają, albo też nie potrzebują obecnie budowanych w Anglii okrętów. Coraz bardziej wysycha to do niedawna tak okazałe źródło dochodu. Niemcy i Holandia budują już wszystko u siebie. Rosja ma jeszcze niektóre zamówienia na warsztatach niemieckich, francuskich i amerykańskich, ale potem wszystko u siebie budować będzie. Stany Zjedn. tylko podczas wojny z Hiszpanią zakupiły u Armstronga dwa krążowniki.

Hiszpania, Portugalia i Grecja zamówiły sobie okręty we Francji; nawet Turcja z budową i przebudową swoich okrętów odwróciła się od Anglii i udała się do Włoch, Chin, Syam, Argentyna, Brazylia i Chili albo nie potrzebują teraz nowych okrętów wojennych, albo udają się do Francji. Pozostają tylko drobne zamówienia Norwegii i będące już na ukończeniu zamówienia Japonii.

Tem łatwiej pojąć smutek wielkich angielskich warsztatów okrętowych, ile że również na polu budowy okrętów kupieckich czynią im coraz większą konkurencję obecne, a przedewszystkiem niemieckie warsztaty okrętowe — kończy sprawozdanie.

Zważyć zaś trzeba, że na budowie okrętów ogromnie też zarabiają kopalnie węgla i że lasa, huty, handle drzewa itd.

Ogłoszona urzędowo nowa francuska ustawa flotowa otwiera ministrowi marynarki tymczasowy kredyt w sumie 527 milionów franków, z czego ma się wybudować sześć pancerników bojowych, pięć krążowników pancernych i 28 kontrtorpedowców, a nadto za sumę 118 milionów franków torpedowce i statki podwodne, których liczbę jeszcze nie jest oznaczona. Ogółem na nowo pomnożenie floty francuskiej które do 1 stycznia 1907 ma być wykończona, wyznaczono 762.12.000 franków.

## Echa wyborcze.

Z kompetentnej strony otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W czasie akcyi przedwyborczej z kurji większej własności powiatów Żółkiew Rawa Sokal postawione zostały trzy kandydatury t. j. zalecanie przez komitet centralny kandydatury prof. Augusta Sokolowskiego, dalej kandydatura Dr. Władysława Duleby i prof. Dr. Stanisława Starzyńskiego.

Na pierwszym zgrupowaniu wyborców dnia 31. grudnia z. r. nie powzięto żadnej stanowczej uchwały, lecz odrzeczono sprawę do drugiego zgrupowania, odbyć się mającego przed samym wyborem.

Na tem drugim zgrupowaniu dnia 15 bm. bezpośrednio przed oficjalnym głosowaniem przystąpili wyborcy, zebrani w lokalu żółkiewskiej rady powiatowej, do próbnego głosowania, w którym otrzymał Dr. Sokolowski głosów 17, Dr. Duleba głosów 20, a Dr. Starzyński głosów 30.

To próbnego głosowanie przeto nie dało większości za Dr. Starzyńskim, owszem głosy oddane na Dr. Sokolowskiego i Dr. Dulebę razem wzięte przeważały.

Skoro jednak Dr. Duleba otrzymał o trzy głosy więcej od Dr. Sokolowskiego — zwolennicy tych obu kandydatów porozumieli się między sobą w ten sposób, że wszyscy głosować będą za Dr. Dulebą, na co też zgodził się Dr. Sokolowski oświadczając, że ustępuje na rzecz Dr. Duleby.

Taki był przebieg sprawy, z którego okazuje się, że Dr. Sokolowski miał za sobą poważny zastęp wyborców, a ustępując dobrowolnie, zamierzał ułatwić wybór Dr. Duleby, tak iż w oficjalnym wyborze jeden głos na Dr. Sokolowskiego tylko przez pominięcie był oddany, gdyż kandydatura jego była już cofniętą.

## Berlin dziś i przed 200 laty.

Obchodzony dziś, 18 stycznia, w całych Niemczech pruski jubileusz koronacyjny, jest także jubileuszem dla Berlina. Święci on dwóchsetletnią rocznicę dnia, w którym stał się stolicą królewską. W chwili, gdy Fryderyk I uw enczył swą głowę koroną, jego rezydencja liczyła nie więcej jak 18.000 mieszkańców (na początku panowania wielkiego kurfirsta — zaledwie 6.000 m.). Pod rządami pierwszych królów pruskich ludność Berlina podnosiła się do cyfry 62.000 mieszkańców. Fryderyk I wybudował Friedrichstadt wedle planów, podziwianych w kraju i zagranicą. Poprzednio już połączył pięć przedmie-

ni i nadał im przywileje miejskie, w r. 1709 wszystkie magistraty zjednoczył w jednej wspólnej radzie miejskiej i pod jeden zarząd. Pierwszy król pruski wybudował cehhaus i zamek i założył aleje w parku Thiergarten, który był poprzednio lasem. Te urządzenia kosztowały drogo i zaciążyły podatkami na kieszeniach obywateli.

Mieli oni jeszcze inne ciężary: załoga Berlina wynosiła 5.000 głów. Ponieważ wojsko kwatrowało po domach prywatnych, był to więc znaczny podatek dla 60.000 mieszkańców.

Fryderyk Wilhelm I dbał o upiększenie miasta, założył tak zw. Lustgarten, ozdobił go tarasami, posagami, sadzawkami itd. Berlin wydawał mu się zanadto koszarowy, choć armia liczyła 30.000 żołnierzy; syn jego podniósł cyfrę wojska do 80.000.

Pragnąc zwiększyć dobrobyt mieszkańców Berlina, Fryderyk Wilhelm I przepisał wojsku mundury z sukna, wyrabianego w stolicy, wprowadził wysokie cła wozowe, ochraniające przemysł pruski; zmusił też dworaków do ubierania się w cienkie sukienki berlińskie, zakazując w r. 1721 noszenia na dworze tkanin bawelnianych, w które ubierali się nawet dostojnicy, ze względu na drożyznę sukna. Dzięki takim przepisom podniósł przemysł tkacki do tego stopnia, że już w r. 1723 zaczęło brakować przędzy. Wówczas król wydał rozporządzenie, aby przepukni na targach miejskich przędzą wełną w chwałach wolnych. Pewna ilość przędzy musiała być dostarczana co tydzień. Tak samo zaopiekował się przemysłem hutniczym i nowopowstałymi fabrykami porcelany. Wydał dekret, mocą którego żydzi, starając się o pozwolenie na ślub, na handel itd. byli zmuszeni kupować pewną ilość porcelany i nie mieli prawa jej odsprzedawać, ani wywozić z kraju, pod groźbą srogih kar.

Za panowania późniejszych królów, Berlin rozszerzył się i upiększył. Przemysł był wyłącznie rękodzielniczy; dopiero w r. 1837 powstała pierwsza fabryka (Borsiga). Dziś stolica państwa Niemieckiego jest „najpracowitszem miastem na świecie“ i najbardziej przemysłowym w Europie (opócz Londynu). Niema ani jednej gałęzi produkcji, któraby nie była reprezentowaną w mieście „dobrych obyczajów.“ Liczy ono 900 rozmaitych rodzajów przemysłu. Nad domami Berlina wznosi się 5.000 kominów fabrycznych; w tych fabrykach pracuje 300.000 robotników. Przemysł metalurgiczny zatrudnia 25.000 ludzi, budowa maszyn i narzędzi — 50.000, przemysł tkacki i galanterijny — 20.000 ludzi. Ogółem w fabrykach i warsztatach prywatnych pracuje 600.000 ludzi. Odlewnie wyprodukowały w r. z. 100 milionów centnarów żelaza, a towaru na 10 milionów marek. W browarach berlińskich wywarzono w r. z. 4 1/4 milionów hektolitrow piwa, do czego zużyto 1 1/2 milionów centnarów zboża. Podatek od wyrobu przyniósł 3 1/2 miliona marek. Berlińskie zakłady elektryczne dostarczają 1.698 motorów, przedstawiających siłę 6.110 koni parowych. Berlin jest także punktem środkowym, skupiającym wszelkie operacje pieniężne. W jego bankach spoczywa kapitał 1 1/4 miliarda marek, przynoszący olbrzymie procenty. Jednolity spis ludności, dokonany w d. 1 stycznia r. b., wykazał 1.885.000 mieszkańców w samej stolicy; wraz z przedmieściami liczy Berlin 2 1/2 miliona mieszkańców. Zaledwie 1/4 ludności stanowią obywatele, urodzeni w stolicy; reszta rekrutuje się z tak zw. *Zuwäglerów*, tj. mieszkańców, przybyłych z prowincji.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 24 Stycznia.

**Wybór uzupełniający** jednego członka kraikowskiej rady powiatowej z grupy najwyższej opodatkowanych z kategorii handlu i przemysłu, rozpisano namiestnictwo na 21 lutego br.

**Rada szkolna krajowa** udzieliła bezprocentowych pożyczek na budowę szkół: gminie Czarnokońcom Wielkim z okręgu husiatyńskiego w kwocie 2000 k i gminie Stehnikowcom z okręgu tarnopolskiego w kwocie 2000 k.

**Na ogólnych audyencyach** we czwartek — jak nam doniósł telefonat wiedeński z 24 bm. — przyjął monarcha hr. Romana Potockiego i hr. Augusta Dzieduszyckiego.

**Ks Adam Sapieha** ma się już znacznie lepiej.

**Mamy wielką prasę** we Lwowie. *Kuryery, Słowa* i inne pisma tak długo uczyły się od wiedeńskiego „welblattu“ aż wreszcie przyszła i na ten welblatt kolej korzystania z mądrości swoich uczniów. I tak *N. fr. Presse*, zapamiętawszy sobie ciągle skargi naszych lwowskich organów na gospodarke rodaków po urzędach, szczydzi teraz — jak nam donosi telegram z 24 bm. z Wiednia z Polaków, że mają oni zamiar przedsięwziąć jakieś kroki przeciw organizacji centralistycznej ministerstwa spraw wewnętrznych. *N. fr. Presse* twierdzi, że byłoby może dla samej Galicji gorzej, gdyby jej sprawy roztrząsali tylko sami rodacy.

**Warunki rozwoju oświaty** u nas są istotnie o pomstę do nieba wolać. Za granicą co drugi człowiek recytuje ci jak z książki cały traktat o kacerzach i czarownicach, a nawet małe dzieci dużo w tej materji umieją powiedzieć. U nas niestety w całej Galicji trzeba by świecą szukać człowieka, któryby o tej sprawie mógł coś powiedzieć — a przecież, jak każdemu przeciętnemu, nikt nie może sobie rościć pretensyj do nazwy człowieka wykształconego, a żaden naród nie może się ani ekonomicznie ani społecznie rozwijać, który nie jest obeznany z tak kardynalnymi podstawami cywilizacyi jak wiadomości o kacerzach a zwłaszcza już o czarownicach.

I oto zjawił się na bruku lwowskim luminarz dobroczynny, który postanowił naród nasz wyedukować z dotychczasowego zacofania. P. Mokłowski wprawdzie tytuł architekt, ale niemniej biegły również w umiejętnościach ekonomicznych, w polityce, prawie austriackiem, historii polskiej itp. postanowił poświęcić czaść swego czasu i wyłożyć publicznie a gruntownie Lwowiakom, żadnym prawdziwej oświaty rzecz o kacerzach i czarownicach. Światło tedy zabłyśnię,

ale niestety zjawił się i nietoperze i czarnem swoim skrzydłem usiłują zagasić to ognisko europejskiej cywilizacyi, jakie miało zająć u wykładach p. Mokłowskiego.

P. Bobrzyński i cała banda tych okropnych gacków, którzyby chcieli, aby „lud“ nasz w wiecznie żytej ciemności i nigdy się nie zrównał z rzetelnymi do europejsku cywilizacyi ludami — nuż stawiać zawady p. Mokłowskiemu, nuż mu dokuczać i przesłać go! I jeszcze żęby otwarcie zakazali temu oświecicielowi narodu rozpalać w słuchaczach swoich światło wiedzy — lecz nie!

Przebiegła klika udaje, że się nie sprzeciwia oświacie, niby ją nawet popiera, ale szyć chem krytym, aby nie ściagnąć na siebie oburzenia cywilizowanego świata — usiłuje przecież stracić człowieka pracującego nad oświatą ludu. Słuchajcie! banda ta wysłała na wykłady p. Mokłowskiego komisarza policyjnego, a każdy kto wie jak obecność komisarza policyjnego paraliżuje wszelki swobodniejszy ruch języka prelegenta, zrozumie całą obydę bezczelnej kliki wstępczików.

Kto szczerze a nie obłudnie pragnie oświaty ludzi, ten musi zapłakać na taką niecnotę, toteż cały obóz szczerze postępowy we Lwowie słusznie jest oburzony na nietoperzy wstępcznicwa — i pociesza się tem tylko, że p. Mokłowski nie da się odstraszyć żadnem meczeństwem od pracy nad prawdziwą oświatą ludu naszego.

**Komitet sprowadzenia** zwłok Fr. Chopina do kraju ogłosił w dziennikach z dnia 11 stycznia 1901 komunikat, z którego mogłoby wynikać, że Koło literacko-artystyczne miało jakąśkolwiek styczność z funduszem, zebrany przez nieistniejący już komitet budowy pomnika Chopina, jakoteż, że nie było w możności funduszu tego rzekomo deponowanego w kasie Koła wypłacić.

Wobec tego wydział Koła literacko-artystycznego po wszechstronnem zbadaniu ksiązek i kwituryusów oświadcza niniejszem:

1. że fundusz, zebrany przez b. komitet budowy pomnika Chopina nigdy do kasy Koła literacko-artystycznego nie wpłynął i Koło nigdy funduszem takim nie administrowało.

2. Wprawdzie członkowie byłego komitetu budowy pomnika Chopina oświadczyli, że fundusz Koła w zarząd oddadzą, wskutek czego powzięt był wydział Koła uchwałę z dnia 13 grudnia 1899 r. w myśl której fundusz wymieniony miał być wprost oddany do rąk JEks. Tehorznińskiego, jednak fundusz ten zarządowi Koła nigdy nie został doręczony.

3. Doszło do wiadomości naszej, że fundusz budowy pomnika Chopina został już oddany obecnemu komitetowi sprowadzenia zwłok Chopina do kraju.

Lwów dnia 23 stycznia. *Dr. Józef Wereszczyński* przewodniczący, *Kazimierz Skrzyński*, *Tadeusz Rybkowski* zastępcy przewodniczącego, *Dr. Kazimierz Rakowski*, *Michał Rolle* sekretarza, *Władysław Rudzki* skarbnik.

**Ru h ogólny** na szlaku Dolina Wygoda został z dnim 23 stycznia napowrót podjęty.

**Pożar w bibliotece.** Z Petersburga donosi nam 24 bm. telegram: W bibliotece akademii umiejętności wybuchł pożar i zniszczył siedm szaf z książkami. Spłonęły przeważnie edycje zagranicznych akademii. Przyczyną pożaru dotychczas nieznana.

**Zasy ani lawina** Z Paryża 24 bm. donosi nam telegram: 10 oficerów i 60 szeregowców alpejskiego batalionu strzelców zaszkodziła podczas przedwzrostowego marszu niebezpiecznego w górach na wysokości 2300 m. gwałtowna lawina śnieżna. Z wyjątkiem 2 oficerów i 6 szeregowców, których dotychczas nie odzyskano, powiodło się wszystkim innym wydożyć się z wielkim trudem z niebezpieczeństwa.

Z Paryża doniósł nam telegram 24 b. m.: Jak donoszą z Nicei, udało się ocalić wszystkich żołnierzy z batalionu strzelców alpejskich, których zasypana lawina.

**Olbrzymi pożar** Z Montrealu, w Ameryce Północnej doniósł nam telegram 24 bm.: W dzielnicy, w której znajdują się największe magazyny sklepowe wybuchł ogromny pożar. 10 domów z tarami i gmach urzędu handlowego stoją w płomieniach. Straty wynoszą już teraz kilka milionów.

**Fabrykacja drogich kamieni.** Królowa „moda“ wysłała się, jak wiadomo, pomimo czasów coraz to cięższych na rozwinięcie coraz to większego przepychu i świetności w strojach i ozdobach dla naszej znikomej powłoki ziemskiej. Może nie do szata jeszcze pod tym względem do... ideału, upragnionego przez rozkapryszone modnisie, ale w każdym razie stanęła na niebывалych dotąd wyznachach.

Jednym z najgłośniejszych jej środków operacyjnych są drogocne kamienie, skutkiem czego „zapotrzebowanie“ ich (mówiąc językiem ściśle finansowym), wzrosło tak dalece, że im produkcja naturalna nasterczyć nie może. Świat kupiecki przeto musiał puć się na drogę fabrykacji kamieni sztucznych, co mu się, przy znakomitych postępach chemji i techniki jubilerskiej, w zupełności udało. Imitacje są tak doskonałe, że nawet bardzo wytrawni znawcy — sztucznych kamieni od prawdziwych odróżnić nie mogą.

Głównym materiałem, surowcem, z którego fabrykują się kamienie sztuczne, jest szkło, lecz nie to zwykłe, którego używa się n. p. do okien lub naczyń stołowych, ale specjalnie topione i przygotowane z nadzwyczajną dokładnością, według pewnych szczegółowych przepisów. Główną wagę przywiązuje się tu do nieposzlakowanej przezroczystości i jednolitości, od tego bowiem zależy dobroć i że tak powiemy, „woda“ czyli gatunek kamienia który z tego szkła ma być zrobiony. Szkło to wyrabia się zazwyczaj z absolutnie czystego kwarcu, albo lepiej z t. zw. krystalu górskiego, gdyż kwarc ma drobniutkie, ledwo dostrzegalne okiem żytki, zawierające żelazo, które przy topieniu rozpyływa się i nadaje szkłu pewne zabarwienie.

Związki te chemiczne posiadają nadzwyczajną się zabarwiania, bo np. 1 gram chlorku złota barwi w sposób odpowiedni 10.000 gramów wytopionego szkliwa. Skoro takie zabarwienie udaje się według wszelkich zasad przyprowadzić do skutku, gdy proces przetopienia sproszkowanego szkliwa na nowo w szkło powiedzie się szczęśliwie, naówczas chyba tylko najbystrzejsze oko wytrawnego znawcy odróżni: fałsz od prawdy, imitację od natury, a mianowicie w pierwszych chwilach po fabrykacji, bo z czasem sztuczne kamienie tracą przezroczystość, kolor i tak zw. ogień.

Do fabrykacyi sztucznych kamieni nieprzeznaczonych, jak np. turkusów, opalów, chaczędzów, używa się oczywiście też nieprzeznaczonych szkliwa, które uzyskać można przez dodanie do proszku szklanego odrobiny niedokwasu cynku.

Turkusy np. wytwarza się za pomocą przy-

mieszki niedokwasu miedzi i kobaltu. Oprócz tych sztucznych klejnotów, które jednak — jak wspomniiano — szybko tracą blask i barwę, zna nowoczesne jubilerstwo także tak zwane „dublowane“ kamienie, które są powleczone bardzo delikatną warstewką granulu przez co uzyskują większą twardość. W ten sposób wprowadzają technicy w obrót handlowy kamienie, które tylko po najdokładniejszym badaniu przez szkło powiększające od naturalnych klejnotów „pierwszej wody“ odróżnić można.

Także użyte do fabrykacyi szkła preparaty chemiczne muszą być nieposzlakowanej czystości, również jak i pierwsi chemicy odgrzywające zresztą drugorzędną rolę w fabrykacyi szkła, jak boraks i arsenik, służące tylko do przyspieszenia procesu chemicznego.

Jeśli takie szkło się uda, to gra barw jego, po wyszlifowaniu go w sposób odpowiedni, może iść w zawody z dyamentową, a przy dodaniu do odrobiny rzadkiego pierwiastka chemicznego „taliu“ okazuje się nawet jeszcze świetniejszą.

Dostadnie wytopione szkło czyste idzie wprost do rąk techników jubilerskich, którzy wyrabiają z niego najwspanialsze brylanty „pierwszej wody“ przez opalowanie i polerowanie tak samo, jak pitują i polerują kamienie naturalne, celem uzyskania zaś kolorowych kamieni sztucznych, należą ów czysty surogat zabarwić, ale farbą naturalną. Dzieje się to w ten sposób, że się szkło napróżd prosikuje, tucze na miar, a potem miesza się ów proszek z proszkiem dającym pożądaną barwę, poczem tę mieszaninę poddaje się na nowo procesowi topienia w umyślnych piecach. Proces ten trwa zazwyczaj 30 godzin. Użykuje się przez to masę szklaną o pożądaney barwie. Celem uzyskania rozmaitych barw używa się rozmaitych związków chemicznych i tak: do żółtej, do imitacyi topazu używa się chlorku srebra; do zielonej (szmaragd) bierze się niedokwasu miedzi, do niebieskiej (szafir) niedokwasu miedzi i niedokwasu kobaltu, do czerwonej (rubin) chlorku złota itd.

**Na rzecz** ubogiej młodzieży szkolnej bez różnicy wyznac staraniem komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem dr. Kaliny i ks. J. Gnatowskiego w dniu 28 bm. dane będzie wielkie przedstawienie w Colosseum paśaż Hermanowski ul. Stoneczna. Rozsprzedają bilety zajmujące się również komitet. Blizsze szczegóły ogłoszą afisz.

**„Skatka“** lwowska urzęda na rzecz funduszu wdów i sierót w sobotę d. 26 bm. wieczór karnawałowy z kompletną orkiestrą „Skatki“. Zaproszenia otrzymać można w stowarzyszeniu — lista otwarta.

**Ruch kolejowy** na szlaku Dolina-Wygoda podjęty został ponownie 23 bm.

**Wieczorek maskowy** w „Gwieździe“ lwowskiej zapowiedziany jest na 26 bm.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Piątek 25 stycznia zakład fizyczny (Długosza 3) godz. wpół do 8 do wpół do 9 prof. dr. J. Zakrzewski „O świetle“ (z demonstracyami). Szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 7 — 8 prof. dr. S. Głabinski „Statystyka Galicji“.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie** na prowincyi. Niedziela dnia 27 stycznia: w Drohobyczu dyr. dr. T. Tomaszewski „O powietrzu“ (z demonstracyami), w Przemyślu prof. M. Lityński „Rzeźba starożytnych Greków i Rzymian (z demonstracyami), w Samborze prof. dr. G. Roszkowski „O sądach polubownych w sprawach międzynarodowych“, w Stanisławowie prof. K. Gorecki „Budowa wszechświata“, w Strjuju dr. Z. Landau „Koleje Galicji, ich rozwój i wpływ na handel i przemysł“ (z demonstracyami), w Tarnopolu prof. J. Zamorski „Cywilizacja współczesna“ (ciąg dalszy), w Zloczowie dr. Z. Mazanek „Pielegnowanie chorych“.

**Zaproszenia na bal prasy** zostały już w przeważnej części przez komitet rozestane. Ze względu na to, że galicyjskie nasze szematyzmy, skorowidze itd. nie są dostatecznie dokładne, zdarzyć się mogło, iż bez winy komitetu nie wysłano zaproszenia komuś, najzupełniej do tego uprawnionemu. Uprasza się wobec tego tych, którzy życzą sobie zaproszenia na bal prasy o przynajmniej zgłaszać się listownie wprost do członka komitetu p. A. Milskiego ul. Akademicka liczbą 10.

**Konkurs żywiarski** urzęda lwowskie towarzysztwo żywiarskie w niedzielę d. 3 lutego br. Udział w nim zapowiedzieli między innymi warszawskie towarzystwo żywiarskie, które przy tej sposobności przystąpiło jako członek do towarzystwa lwowskiego.

Jako przedstawiciele warszawskiego towarzystwa żywiarskiego przystępują na konkurs członkowie komitetu pp. Stanisław Patka i Henryk Jork. W konkursie uczestniczyć będzie dr. Piotr Weryho, a w wyśogach pp. Czesław Kamiński i Karol Bureuse.

Na przyjęcie ich i innych gości urzęda lwowskie towarzystwo d. 3 lutego o godz. 8 wieczorem bankiet w salach hotelu Georgea, do którego zgłosić się mogą członkowie i osoby zaproszone do 1 lutego. W dniach 9 i 10 lutego będą w Warszawie wyścigi i konkurs żywiarski.

**Kalendarz**  
W piątek 25 stycznia Nawr. św. Pawła — Erymła i Str.

Wschód słońca 25 stycznia o godz. 7 min. 45, zachód o godz. 4 m. 42.

W sobotę 26 stycznia Polikarpa B. — SS. Otec w Synaj.

Wschód słońca 26 stycznia o godz. 7 min. 44, zachód o godz. 4 min. 44.

**Glossarium Thorna.** Zachwycający program: najslawniejsze atrakcje świata. *Litiki: Carlsen*, Gentleman karykatura. *Pawel Conchas*, srol armat. *Hasson i Jenny* bieg na toczące się kuli. *Les Lurian* pantomima „o północy w miynie“. *Risa Nord* tróm spiewaczka liryczna *Maks i Hedya Frank* parodysci teatru romantycznego, *Trupa Prizwaly* podwodnie saltomortale. *Miss Josephine* produkuje na linie, *Brothers Orelly* komizni akrobaci.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienia. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Lite. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna.

## Sztuki piękne.

**Rece toar lwowskiego teatru miejskiego:**  
W piątek po raz pierwszy „Najstarsza“ (L'Annee) komedia w 4 akt a 5 odsłonach Juliusza Lemaitra z udziałem pan. Stachowiczowej, Bednarzowskiej, Gostyńskiej, Junkowskiej, Soliskiej, Mrozowskiej, Modzelewskiej pp. Chmielńskiego,

Solskiego, Węgrzyna, Fiszera, Hierowskiego, Nowackiego, Stanisławskiego, Kliszewskiego, Jasielskiego i innych.

W sobotę „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta, występ gości p. Ign. Warmutha i Eug. Strassermöw. Pierwszy występ kapelmistrza p. Spettriny.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Popychadło“ sztuka w 4 aktach Jana Szukiewicza.

W niedzielę wieczorem o godz. 7 po raz 5 „Romantyczny“ komedia w 3 aktach Edm. Rostanda.

Rozpocznie „W studni“ opera komiczna w 1 akcie Bloka.

\* „Najstarsza“ — to jedna z najmłodszych komedji Lemaitrea zawdzięczenie u nas swój rozgłos „Flipocie“. Akademik francuski, równie dzielny krytyk, jak autor dramatyczny, daje w tej komedji zajmujący obraz konkurencji niewieście, bezwzględnej nawet między siostrami, jeśli idzie o zdobycie sobie męża. Szczęść cór pastora szwajcarskiego stacza tu walkę z ciekawą, wyrwając sobie nazwajem adoratorów, przyciemniamy sobie „najstarsza“ na najczystsze narażona jest zawady. Ostatecznie i ona jednak osiąga cel marzeń dzięki temu, że po wydaniu pięciu młodzieńców, zabrakło jej rywali.

Rzecz cała iskrzy się od humoru i dowcipu, a ruchliwa jest jak żywe srebro. Posiada zaś niemałą wartość także jak studium obyczajowe i jako majstersztyk sceniczny, dający artystom sposobność do wykazania, na co stać ich. W Krakowie i Warszawie „Najstarsza“ miała długotrwały sukces. Zapewne i u nas gwiazda szczęścia nie odwróci się od niej. Dzisiejszy wieczór ma to rozstrzygnąć.

**SYTUACJA**

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 24 stycznia.

Ogłoszony przez zarząd chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa manifest do wyborców podnosi, że chrześcijańsko-socjalni postawie prowadzić będą dalej walkę pod hasłem chrześcijańskich reform, że stać będą na straży praw narodowych ludu niemieckiego i przejęci są przekonaniem, że w kwestjach narodowych solidarne działania wszystkich partii Niemców jest rzeczą konieczną i jedynie trafną.

Postawie chrześcijańsko socjalni przeto chcą wytrwać niezmiennie w niemieckiej *Gemeinbuergschaft*, zresztą zaś pragną zachować we wszystkich kierunkach zupełną niezawisłość.

Występować będą przeciw obstrukcyi z którejkolwiek stronyby pochodziła i dołożą wszelkich starań aby uczynić parlament zdolnym do pracy. Manifest zaznacza w końcu, że ogólnie znanym jest zapatrywanie się chrześ. socjalnych partii na austro-węgierską unję, a streszcza się ono w tem że albo ma być zawarta godziwa ugoda albo wcale ugody nie należy zawierac.

Wczoraj zebrał się związek chrześcijańsko-socjalnych partii z rady państwa dla ukonstytuowania się. Po wyborze zarządu uchwalono wystosować do prezesa połączonych w niemieckiej *Gemeinbuergschaft* stronnictw dra Funkego pismo zawiadomieniem, że chrześ. socjalni deputowani trwać będą w przyszłości jak dotychczas w niemieckiej *Gemeinbuergschaft*.

Praga 24 stycznia.

Prowizoryczne prezydium czeskich posłów do rady państwa zwołało członków kamitetu wykonawczego czeskich posłów do rady państwa i na sejm, jakoteż wszystkich członków dotychczasowej parlamentarnej komisji klubu młodocześnieckiego na posiedzenie o Wiednia na 28 bm. o 3 popoł. Plenarne posiedzenia czeskich posłów do rady państwa zwołane zostały na d. 29 i 30 bm.

**Telegramy i telefonematy.**

Sofia 24 stycznia.

Książę przyjął dymisy Iwanczowa i polecił złożyć nowy gabinet ministrowi spraw wewnętrznych Petrowowi. Ukonstytuowanie się nowego gabinetu miało jeszcze wczoraj nastąpić, ponieważ książę Ferdynand wyjeżdża do Anglii.

Hull 24 stycznia.

Dziś umarł jeszcze jeden człowiek na okręcie „Friary“ na dzimę płucną.

Petersburg 24 stycznia.

Carstwo z dziećmi wyjechał wczoraj na jachcie „Standar“ z Liwadii do Seba stopala, dokąd przybyli o godz. 9 rano, a o 1/8 wieczorem ruszyli koleją do Petersburga.

Z okazji śmierci królowej angielskiej zarządzono 3-miesięczną żałobę dworską.

**Agitacje studenckie.**

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 24 stycznia.

Urządowy „Prawit. Wiestnik“ ogłasza obszerne sprawozdanie z nowych agitacji wśród studentów, którzy w Odessie przygotowują ogólny kongres studentów. Na kongres ten zaproszono także delegatów, innych organizacyj rosyjskich studentów. Studenci postępowac mają wedle ułożonego już programu, podanego do wiadomości członków. Kilku aresztowano, a papiery i dokumenta u nich znalezione skonfiskowano. Z papierów tych wynika, że organizacyja ta miała cel zbrodni, że centralny jej organ postanowił w pewnych wypadkach postępować wedle ułożonego planu, a nadto członkowie organizacyji zamierzali rozpocząć akcje w celach politycznych, którą jednak przed większością studentów trzymali w tajemnicy.

Ogniskiem agitacyi był szczególnie Kijów, gdzie już w czerwcu, październiku i grudniu z. r. te agitacje wywołały zaburzenia i spowodowały aresztowania. Ostrzeżenia władz akademickich nie wywołały u studentów żadnego skutku, lecz przeciwnie doprowadziły raczej do wykreślenia i tumultów tak, że wojsko musiało interweniować.

Imiona i nazwiska 396 studentów kijowskiego uniwersytetu zostały wymienione władzom, jako nazwiska uczestników tych agitacyi.

W wykonaniu ustawy z d. 29 lipca 1899. na podstawie której słuchacze wyższych szkół mają być powoływani do służby wojskowej w razie, jeżeli im wykazano branie udziału w zaburzeniach spokoju publicznego — zostało dwóch na 3 lata, pięciu słuchaczy na 2 lata, a reszta z liczby wyżej wymienionej na rok służby wojskowej powołanych. Minister oświaty zatwierdził wyrok ten z tą zmianą, że z 385 powołanych do służby jednorocznie uwolniono 209, udzielając im natomiast ostrej nagany z pozbawieniem wszelkich ulg na przeciąg półrocza. Równocześnie oświadczone im, że w razie powtórnego wzięcia udziału w jakichkolwiek zaburzeniach, to ich przewinienie uważane będzie za okoliczność obciążającą.

**Zgon królowej angielskiej.**

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 24 stycznia.

rywatne telegramy dzienników do noszą z Cowes: Gdy członków rodziny królewskiej onegdaj po raz ostatni przywołano do łóża królowej, wszedł pierwszy do pokoju cesarz Wilhelm ks. Walii a inni za imi, królowa odzyskawszy na chwilę przytomność ucieszyła się obecnością dzieci i szczególną wdzięcznością wyraziła cesarzowi Wilhelmowi za to, że do niej pospieszyl.

**Żałoba.**

Weszyngton 24 stycznia.

Wiadomości o śmierci królowej Wiktorji wywołała tu powszechną żałobę.

Berlin 24 stycznia.

„Reichsanzeiger“ we wspomnieniu pośmiertnem, poświęconem królowej Wiktorji, powiada, że naród niemiecki przyłącza się do żałoby narodu angielskiego. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ podnosi ogromne zasługi nieboszczki około utrzymania dobrych stosunków z Niemcami i pokoju europejskiego.

Paryż 24 stycznia.

Loubet onegdaj wieczorem telegraficznie wyraził swoje współczucie ks. Walii. Wczoraj rano wszyscy ministrowie złożyli kondoleny w ambasadzie angielskiej. Prezydent Loubet odwołał zapowiedzianą wczoraj obecność swą na przedstawieniu w teatrze francuskim. Również odwołane zostało otwarcie wystawy obrazów w obecności Loubeta, oraz obiad u Loubeta, który miał być wczoraj dany na cześć dyplomatów.

Tryest 24 stycznia.

Namiestnik hr. Goess wyraził imieniem swego rządu współczucie tutejszemu konsulowi angielskiemu.

Brakele 24 stycznia.

Izba posłów uchwaliła manifestację żałobną z powodu zgonu królowej Wiktorji, poczem posiedzenie na znak żałoby zostało zamknięte.

Ateny 24 stycznia.

Izba posłów wyraziła smutek swój z powodu zgonu królowej angielskiej. Po tej enuncyacyi prezydent na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Budapeszt 24 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu węgierskiego wiceprezydent Daniel poświęcił gorące wspomnienie s. p. królowej Wiktorji i na znak żałoby przerwał na krótki czas obrady.

1 dzień 24 stycznia.

Urządowa „Wiener Abendpost“ donosi: Cesarz Franciszek Józef wysłał następujący telegram kondoleny do króla angielskiego: Zgon Twojej dobrej matki bardzo głęboko mię wzruszył. Wyrażam Ci z powodu tej wielkiej straty swoje serdeczne współczucie. Matka Twoja była dla mnie wierną i łaskawą przyjaciółką, a to uczucie wzajemnej przyjacielskiej sympatji naszej było także zawsze podstawą naszych stosunków politycznych. Mam nadzieję, że śmierć Twojej niezapomnianej Matki nie wywoła w tym kierunku żadnej zmiany, że obaj wytrwamy dalej w dotychczasowych tradycjach i że narody nasze cieszyć się będą również i na przyszłość błogimi skutkami dobrych wzajemnych stosunków między nami.

Wiedeń 24 stycznia.

Arceyks. Otton i jego małżonka wyrazili wczoraj popołudniu osobście amba-

sadorowi angielskiemu współczucie z powodu zgonu królowej Wiktorji.

Wczoraj także w ciągu godzin popołudniowych zjawilo się w ambasadzie angielskiej całe ciało dyplomatyczne, a oprócz tego składali swoje kondoleny liczni dostojnicy dworscy i państwo.

Wien 24 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego kanclerz hr. Bülow poświęcił serdeczne wspomnienie królowej Wiktorji i oświadczył że rząd jak i naród niemiecki szczerze współczują z narodem angielskim z powodu śmierci królowej. Po przemówieniu prezydenta hr. Ballestrema upoważniono go do wyrażenia współczucia parlamentu cesarstwu niemieckim.

Rzym 24 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu minister spraw zagranicznych Visconti Venosta w gorących słowach uczcił pamięć królowej angielskiej. Uchwalono wysłać imieniem senatu telegram kondoleny do króla angielskiego.

Londyn 24 stycznia.

Król Edward, książęta Yorku, ks. Connaught, Chrystyan szlezwicko-holsztyński i Ludwik Battenberski oraz ks. Argyll przybyli o godzinie 1 popołudniu na dworzec Wiktoji. Na życzenie króla nie było oficjalnego powitania. Król, który jak wszyscy inni książęta, ubrany był w strój cywilny, pojechał natychmiast z dworca w zamkniętym powozie do Marlborough-House. Tłumy witały króla z uszanowaniem.

Londyn 24 stycznia.

Niemiecki ambasador Hatzfeld w imieniu całego ciała dyplomatycznego wyraził kondoleny sekretarzowi stanu.

Londyn 24 stycznia.

Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę wzywającą wszystkie te osoby, które piastują jakikolwiek urząd, aby urząd ten nadal zatrzymały.

Dziennik wspomniany ogłosił, że ciężka żałoba dworska trwać będzie do 24 lipca b. r. a lekka do 24 stycznia 1902 r.

Wiedeń 24 stycznia.

Jak „Fremdenblatt“ donosi cesarz zamówił, niezwykłych rozmiarów wieniec, który złożony zostanie na trumnie królowej Wiktorji. Wieniec ten uwity jest przezwrotnie ze storczyków i akacyj. Na czarnych, jedwabnych wstęgach nie ma żadnego napisu.

Konstantynopol 24 stycznia.

Sułtan przesłał królowi Edwardowi VII telegraficznie kondoleny.

Lizbona 24 stycznia.

Izba posłów uchwaliła jednogłośnie przesłać telegraficznie kondoleny królowi Edwardowi.

Londyn 24 stycznia.

Cała flota otrzymała rozkaz zgromadzić się w Spithead. Przepuszczają, że będzie to demonstracya morską z powodu śmierci królowej i wstąpienia na tron Edwarda VII.

Nowy król.

Times pisze o nowym królu: Król przeżył długą szkołę przygotowawczą a zwłaszcza w ostatnich latach, w których zastępował królową. Wstępując na tron w 80 roku życia, posiada już najzupełniejszą znajomość wszelkich funkcji królewskich. Nie chcemy twierdzić iż w ciągu jego długiego życia nie wydarzyło się nic co, jak pragnęliśmy ci którzy go podziwiają i czczą — lepiej żeby się nie było wydarzyło. ale postępowanie jego było wprost nadzwyczajne. Nigdy nie zanie dbywał swoich obowiązków wobec królowej i narodu i nigdy nie nasładował swoich przodków, którzy bawili się w takim jak jego położeniu w intrygi, a co jeszcze więcej, zawsze jak najstaranniej baczył, aby nie przekroczyć granicy pociągającej przez konstytucyę.

Nigdy przez jawne, osobiste sympatye, nie skompromitował pozycji żadnego stronnictwa. — Wobec wszystkich sług Korony zachowywał się równie grzecznie i równie uprzejmie. Zawsze był wesołym, miłym i szczerym, dla każdego wiernym przyjacielem, lojalnym przeciwnikiem. Posiada nadzwyczajne wykształcenie, jest jednym słowem angielskim gentlemanem od stóp do głów.

Cowes 24 stycznia.

Król i książę Yorku do Osbornu mieli wczoraj wieczorem powrócić.

Londyn 24 stycznia.

Parlament zebrał się wczoraj. Posłowie pojawili się w żałobie. W izbie gmin złożył najpierw marszałek izby, a następnie wszystkie posłowie przysięgę na wiarę nowemu królowi.

W izbie lordów złożył najpierw przysięgę lord kanclerz, następnie arcybiskupi Yorku i Canterbury, książęta York i Connaught, hr. Roberts, a w końcu inni lordowie.

Król i książęta Yorku i Connaught pozostawia do dziś w Londynie.

Przewiezienie zwłok królowej do Windsoru nastąpi prawdopodobnie w piątek.

Londyn 24 stycznia.

Ny posiedzeniu tajnej rady ks. Devonshire jako jej prezydent zawiadomił ją o śmierci królowej i o wstąpieniu na tron ks. Walii. Następnie książęta i wybitni członkowie tajnej rady poszli do króla, który niebawem zjawywszy się

w sali, wypowiedział do rady krótką przemowę, poczem lord kanclerz odebrał od niego przysięgę na konstytucyę. Następnie rada złożyła przysięgę wierności, uczując przytem króla w rękę. Na tem uroczystość się skończyła. Króla wracającego z St. James do Marlborough House liczne tłumy gości witały.

Proklamacya króla zostanie dziś o godzinie 10 przed południem ogłoszoną przez heroldów przed pałacem St. James.

Londyn 24 stycznia.

Król wraz ze swą i nieliczną eskortą gwardji udał się z Marlborough House do pałacu St. James, gdzie już zgromadzona była wielka liczba parów, ministrów, sędziów i deputowani, którzy są członkami tajnej rady. Wszyscy zjawili się w uniformach państwowych albo dworskich. Lord m. był tam również obecny.

Król zawiadomił tajną radę, że przy bierze imię Edwarda VII króla Wielkiej Brytanii i Irlandji, cesarza Indji. Następnie król złożył przysięgę na wierność ustawom.

Londyn 24 stycznia.

Na rozkaz ministra wojny stanęły dziś podczas czytania proklamacyi królewskiej wojska z Londynu, Aldershotu i innych miast pobliskich szpalerem na ulicach. Oficerowie mają do dnia 5 marca nosić żałobę. Król dziś powróci do Osbornu.

Londyn 24 stycznia.

Dziennik urzędowy ogłasza w dosłownym brzmieniu mowę, którą nowy król wygłosił na wczorajszym posiedzeniu tajnej rady. Otwiera ona tak: Nigdy chyba nie będę już do was przemawiał w chwili bolesniejszej dla mnie niż obecna. Przedwzyskiem spełniając smutny obowiązek zawiadania was o śmierci ukochanej mojej matki królowej Wiktorji. Wiem, jak wielki i gorący współdziałaj wy Panowie a dalej cały naród nasz, jakoteż — a jak sądzę, nie pójde w tych słowach za daleko, i świat cały bierze w tej niepowetowanej stracie. Nie trzeba mi kłaseć n cisku osobnego na to, że będę się starał wstępować w ślady zmarłej królowej. Biorę obecnie na barki swoje ciężkie zadanie. Jestem stanowczo zdecydowany być władzą konstytucyjnym w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Aż do ostatniego tchu swego życia będę się starał o dobro i dalszy rozwój naszego narodu.

Postanowiłem wziąć imię Edwarda, które nosiło już sześciu moich poprzedników, przyczem jednakże nie cenię mniej imienia Alberta, które odziedziczyłem po niezapomnianym, wielkim i mądrym ojcu. Sądzę, że za powszechną zgodą ma on prawo nosić jeszcze przydomek Dobrego do swego imienia, jak też sądzę, że naród chce aby nikt inny jego imieniem się już nie nazywał. W końcu wyrażam ufność swoją w to, że parlament i naród będą mieć w obowiązkach moich spadkobiercy tronu popierali. Co do mnie to tym obowiązkiem poświęcę wszystkie siły swoje i resztę życia swego.

Dziennik urzędowy dodaje, że tajna rada prosiła następnie króla o pozwolenie na ogłoszenie powyższego przemówienia, na co król z zwoił.

Dziennik urzędowy ogłasza dalej proklamacyę podpisaną przez wszystkich członków tajnej rady, którzy wzięli udział we wczorajszym posiedzeniu. Proklamacya ta zawiera oświadczenie, że książę Edward Albert po śmierci królowej Wiktorji staje się z łaski Bożej królem zjednoczonych państw Wielkiej Brytanii i Irlandji, oraz cesarzem Indji pod nazwiskiem Edwarda VII.

Londyn 24 stycznia.

Król Edward VII został dziś przed południem przed pałacem St. James publicznie ogłoszony królem Wielkiej Brytanii i Irlandji i cesarzem Indji. Król na proklamacyi nie był obecny.

Pogrzeb.

Wiedeń 24 stycznia.

Arceksiążę Franciszek Ferdynand wyjeżdża do Anglii na pogrzeb królowej Wiktorji w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa.

Londyn 24 stycznia.

Wedle doniesień z Cowes dotychczas nie ma w planie wystawienia zwłok królowej ani w Osbornie ani w Windsorze. Zwłoki spoczywają obecnie w sali jadalnej zanku Osborna, którą zamieniono na kaplicę. W ciągu dnia wczorajszego dopuszczono do zwłok służbę. Trumna prawdopodobnie dziś odwiezioną zostanie do Windsoru. Dzień pogrzebu nie jest jeszcze oznaczony.

Londyn 24 stycznia.

Pierwsza część uroczystości pogrzebowych zakończy się w kaplicy św. Jerzego w Windsorze w obecności zagranicznych książąt i innych osób. Następnie zwłoki będą przewiezione do Frogmore, gdzie obecną będzie tylko rodzina królewska.

**W Chinach.**

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 24 stycznia.

„Biuro Reuters“ donosi z Tien sinu 18 bun. że Rosyane oddali tego dnia Niemcom kolej żelazną szanhajkwańską.

Rzym 24 stycznia.

„Agencya Stefaniego“ donosi z Szangaju, że publicznie ścięto jedenastu piratów, schwyconych przez okręty włoskie.

Nowy Jork 24 stycznia.

Wedle depezy z Pekinu oddanie przez Rosyę Niemcom kolei Szanhajkwańsk można uważać już niemal za dokonane. Niemcy oświadczyają, że zatrzymają tę kolej tylko przez pewien czas tj. dopóki będzie potrzebna wojsku. Ponieważ Anglijcy są temu przeciwni, więc sprawa ta będzie oddana do rozstrzygnięcia obopólnym rządami.

Wedle tej samej depezy marszałek polny hr. Waldersee miał się wyrazić, że będzie mógł wyjechać z Chin w pierwszych dniach kwietnia.

**Wiadomości giełdowe.**

Lwów, dnia 24 stycznia 1900.

Akcyje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423 — do 429 —. Kolei Lwowski-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 530 — 538 —. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 620 — do 635 —. Akcyje garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — do 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90 — do 90-70. 5% do 10% prem. 109-50 do —. 4 1/2% los w 50 latach 98-10 do 98-80. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 93-70 do 99-40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92 — do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisja) 92 — do 92-70. 4% los. w 41 latach 93 — do 93-70. 4% los. w 56 latach 91-20 do 91-90.

Obliż: za 100 zł. Gal. funduszu propinacznego 4%, 95-70 do 96-40. Lwowski funduszu propinacznego 5% 100-50 —. Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101 — do 101-70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 100 — do —. 4 1/2% 98-70 do 99-40. 4% obligacje kolejow. Banku krajowego 92-50 do 93-20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66 — do 70 —. Losy miasta Stanisławowa 150 — do —.

Money. Dukat cesarski 11-27 do 11-45. Na-londor od 19-05 do 19-30. Polimpereł — do —. Rabel rosyjski srebrny 2-53 — do 2-57 —. Rabel rosyjski papierowy 2-53-50 do 2-55-50 100 marek niemieckich 117-40 do 118 —.

Wiedeń d. 24 stycznia. (Telegram Gascy Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 miut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 684-75, węg. zakładu kredyt. 872 —, Anglobanku 268-50, Unionbank 537 —, Banku dla krajów koronnych 405-50. Bankvereinu 457 —, Bodenreditu 872 —, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 689-25, kolei południowej 109 —, tramwaju A. 255 —, B. 247 —, kolei Elbethal 464 —, kolei północnej 62-15, kolei czerniowieckiej —, alpiny 432 —, Rima Muranya 457-50, praskiego towarz. śel. 1610, fabryki broni 264 —, tureckie tytoniowe 293-50, oblig. węg. indemniz. 91-60, renta majowa 98-30, austr. renta koronowa 98-25, węg. renta koronowa 92-25, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91-10, 4-procent. listy banku krajow. 92 —, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 98-75, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98-25, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-90, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 86-75, losy tureckie 105-25, marki 114-60, ruble 254 —.

Paryż d. 24 stycznia. Giełda wieczorna. Trzy-procentowa renta 102 —. Mąka 24-55

Berlin d. 24 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85 — (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44-40. Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

**Z rynków towarowych.**

Lwów dnia 24 stycznia. (Przedruk z urzędowej Gascy Lwowskiej): Pszenica gotowa 14-60 do 15-20, pszenica gotowa nowa 14-80 do 14-80, żyto gotowe 12-80 do 13-20, żyta gotowe na terminy 12-60 do 13 —, owies obrobiony gotowy 11-80 do 12-40, owies na terminy 11-60 do 12 —, jeźmień pastewny 11 — do 11-50, jeźmień brow. 12 — do 13-50, groch do gotowania 12 — do 13 —, wyka 11-60, do 12-50, nasienie lniane — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 11-60 do 12-50, hreczka 14 — do 14-50, koniżyna czerwona galicyjska 100 — do 130 —, biała 70 — do 150 —, tymotka 38 — do 50 —, szwedzka — do —, kukurudza stara 11-50 do 12 —, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 27 — do 27-50, groch pastewny 12 — do 13 —, lnianka 21 — do 22 —. Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 — do 17-50 na terminy 16 — do 16-50, warranty — do —.

Wiedeń d. 24 stycznia. Onkier (spokojnie, 24-30 do —, Nafta galicyjska 84-35 do — (Spirytus 41-60 do —.

Wiedeń dnia 24 stycznia. Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na wiosnę 7-84 do 7-85 pszenica na maj-czerwiec 0 —, na jesień 0 —, żyto na wiosnę 7-80 do 7-61, kukurudza na listopad 0 — do 0 —, na maj-czerwiec 5-38 do 5-39, owies na wiosnę 6-48 do 6-49, rzepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, sierpień-wrzesień 0 — do 0 —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0 — do 0 —.

Uspokobienie pewne. Stan powietrza: pięknie. Budapeszt dnia 24 stycznia. Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7-53 do 7-54, na październik 7-62 do 7-63, żyto na kwiecień 7-37 do 7-38

# SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ ALFONSA ALLAIS

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

## ROZDZIAŁ XXII,

w którym przez szczególną łaskę czytelnik zostanie wprowadzony na festyn dobroczynny przed jego rozpoczęciem.

— Pani i panowie, nasz festyn zapowiada się świetnie.

— O tak, baronie.

— Nie tracmy czasu. Pierwsza za chwilę tłum napłynie. Zajmijmy nasze miejsca przy bufetach. Oto idą szynkareczki. Słuchajcie wam moje słowa, w tych fartuszkach. A pamiętajcie że każdy kieliszek bierze się franka; starajcie się nie zostawić ani jednej pusty butelki. Jaki szampan?

— Skosztuj, baronie.

Pan de Hautpertuis macza usta i krzywi się.

— Nieosobliwy, nieosobliwy — mruczy — ale na festyn dobroczynny lepszego nie trzeba.

— Prosimy o franka, panie baronie.

— Oto trzy. A pamiętajcie, panie, odwodźcie wszystkich od trzeźwości... Ale gdzie jest Blaireau?

— Blaireau? — odpowiada p. Chaville. — Siedzi w kuchni, popija czarną kawę, w którą wlał pół butelki mojego najlepszego koniaku.

— Niechże tu przyjdzie

Przyprawdają bohatera dnia, przybranego w czarny, trochę podszarzany tużerek. Piękną georginą z białymi kieliszkami, na głowie cylinder, włożony na bakier.

Z gorliwością wielką, Blaireau usiłuje wsunąć swe grube palce w rękawiczki koloru świeżego masła — niezbyt czystego poprawda.

Pojawienie się Blaireau wywołuje okrzyki radości, na które on odpowiada protekcyjnym naboie.

Jeden tylko baron ośmiela się skrzytykować bohatera.

— Powinnesz wystąpić nie w tużerku, ale we fraku — powiada.

— We fraku?

— Wiem, mój kochany, co mi chcesz powiedzieć: że nikt już teraz nie nosi fraka w dzień biały; lecz tutaj zachodzą okoliczności wyjątkowe. Ofiara, na której rzecz odbywa się festyn dobroczynny, powinna być we fraku.

— Być może, ale ja nie mam fraka.

— P. de Chaville pożycz ci swego. Jesteście jednego wzrostu mniej więcej. Prawda Chaville?

— I owszem! Placydnie, przynieś mój frak panu Blaireau. (Pocichu do Placyda). Numer 3. Nawet we fraku Nr. 3 Blaireau przedstawia się wspaniale.

Wchodzi mer, przyprawdając za sobą gajowego Parju.

— Bardzo dobrze — woła baron — postawisz go w wejścia. Czy to człowiek sprytny, panie merze?

— Lepiej niż sprytny, bo wytresowany znakomicie. Umie słuchać komendy.

— Chodź tu tutaj, Parju — woła baron — i uważaj co ci powiem.

— Słucham, jasnie panie.

— Będziesz stał przy furcie od ogrodu i od każdego będziesz brał po 5 franków, z wyjątkiem, ma się rozumieć pań sprzedających, muzykantów, słowem tych, którzy biorą udział w przedstawieniu. Zrozumiałeś?

— Zrozumiałem.

— Powtórz.

— Mam brać po 5 franków od każdego, tylko nie od tych, którzy biorą udział w przedstawieniu.

— Dobrze. A więc stań przy furcie, bo już druga nadchodzi i tłum zaraz będzie się tłoczył.

Jednak tłum jakiś się nie tłoczył. Nikt nie zjawiał się u furty. Wreszcie zjawili się pan Guillauche z rodziną.

Po krótkiej wymianie słów z gajowym, wszyscy weszli bez placenia.

— Blaireau! Wyglądasz wspaniale. Pozwól sobie przedstawić moją żonę i córkę — mówił p. Guillauche.

Od chwili, gdy myśl rzucona ironicznie przez p. Dubenit wpadła do mózgu adwokata, ten posiew zaczął już kielkować.

— A już Blaireau zostanie deputowanym? — powiedział sobie p. Guillauche i był coraz n-przejmniejszy dla swego klienta.

ROZDZIAŁ XXIII,

w którym Blaireau daje dowód, że potrafi przebaczać urazy.

Publiczność napływała coraz tłumniej. Oto wchodził prezes trybunału w Montpaillard, p. Lerechigneux.

— Powtórz.

— Mam brać po 5 franków od każdego, tylko nie od tych, którzy biorą udział w przedstawieniu.

— Dobrze. A więc stań przy furcie, bo już druga nadchodzi i tłum zaraz będzie się tłoczył.

Jednak tłum jakiś się nie tłoczył. Nikt nie zjawiał się u furty. Wreszcie zjawili się pan Guillauche z rodziną.

Po krótkiej wymianie słów z gajowym, wszyscy weszli bez placenia.

— Blaireau! Wyglądasz wspaniale. Pozwól sobie przedstawić moją żonę i córkę — mówił p. Guillauche.

Od chwili, gdy myśl rzucona ironicznie przez p. Dubenit wpadła do mózgu adwokata, ten posiew zaczął już kielkować.

— A już Blaireau zostanie deputowanym? — powiedział sobie p. Guillauche i był coraz n-przejmniejszy dla swego klienta.

ROZDZIAŁ XXIII,

w którym Blaireau daje dowód, że potrafi przebaczać urazy.

Publiczność napływała coraz tłumniej. Oto wchodził prezes trybunału w Montpaillard, p. Lerechigneux.

Blaireau spostrzegł go odrazu i biegnie ku niemu z wyciągniętą ręką.

— Dzień dobry, panie prezesie, jak zdrowo? — woła.

— Nie przypominam sobie...

O tak, zdaje się panu prezesowi, że mnie nie zna, a jednak...

— Istotnie, nie pamiętam w jakich okolicznościach, miałem zaszczyt...

— Zaszczyt! — podchwytuje Blaireau, parszając śmiechem.

Prezes w żaden sposób nie może sobie przypomnieć, pewien jest, że ma przed sobą dzierżawcę z sąsiedztwa, ale którego?

— Co prawda — mówi Blaireau — jesteś pan dla mnie o wiele uprzejmniejszy dzisiaj, niż w dniu, gdy miałem pan zaszczyt poznać mnie... i wpakować na trzy miesiące do więzienia. Jestem Blaireau — dodaje z ukłonem.

— Tak! Dziwię się, że odrazu pana nie poznałem... Jakże pańskie zdrowie, panie Blaireau?

— Doskonale. Nie dziw, że mnie pan prezes nie pamięta, podczas naszego pierwszego spotkania nie miałem na sobie fraka...

— Ani białego krawata.

(C. d. n.)

### DOBRE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5-00, z bokami, orzechowa lakierowana po złr. 12-00, 14-00, 16-00, 18-00, 20-00. Maszyny druczono sprężynowe po złr. 12-50, 14-00, 16-00, 18-00. Kompletne umywalnie od złr. 8-00 do złr. 30-00, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

**Nowości karnawalkowe**  
na suknie damskie  
nader tanio polecają  
**F. KORNECKI i Sp.**  
we Lwowie pasaż Hausmanna.

**Herbata**  
chiński-rosyjska, zbiór majowy, świeża Soucheon l. ztr. 3-75, II. ztr. 3-00. Okruchy najlepsze ztr. 1-75. Okruchy drobne ztr. 1-30 za funt. Dwór Łepczyński Brzeżany.

Dr. Bronisław Błażewski adwokat we Lwowie przenosił kancelaryę pod Nr. 8 Lyczkowska. 726

Nowy fortepian Blüthnera tanio do nabycia Chożajczyna 12. Ogłada: można w wtorek, czwartek, sobota przedpołudniem.

**Ogrodnik** żony i lat 45 z doświadczeniem w wszelkiej sztuce ogrodnictwa, posiada posesję za słonym wynagrodzeniem od 7 lutego r. b. Adres G. Baranowski w Pawłowie op. Chotojew.

Mężczyzna w sile wieku, obżalowany z biurowym zajęciem i rachunkowością — również niechęcią i prowadził gospodarstwo i budowę p. szukuje odpowiedniej posesji. Adres: Józef Sadowski na Złotej ul. 125 w domu p. Władysława Podzamcz.

Poszukuje gotowego do rozstodu albo i też proszka pełnej krwi „Bergshiera”. Dokładne opisanie wieku, wagi, formy, maści i ceny, proszę podać: G. Zymański Z. L. D.

Biuro nauczycielskie Mnie A. Allement Kopernika 22 poleca egzaminowane nauczycielki, inteligentna francuska nauczycielka oraz bony francuski i polski

**L. J. Malewski**  
we Lwowie, ul. Ormiańska 12  
poleca wyrabiane w swej fabryce  
**KORKI**  
do beczek i butelek  
w najlepszej jakości od zagranicznych, jako też drzewo korkowe, koła do mielenia kawy, oraz podszewki i koreczki damskie.

**Handel**  
**St. Markiewicz**  
we Lwowie, w rynku l. 42  
poleca  
wszystkie w zakresie handlu korbami i to wchodzące towary  
w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

**Ramy**  
do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i polszczenia przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstyńska l. 20, zakład artystyczno-poszłotniczy.

### KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
wszelkie papiery wartościowe i monety  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

## Dla pp. właścicieli bydła opasowego

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

### Zastępstwo

dobrze idącej, renomowanej fabryki austriackiej potrzeb farmaceutycznych jest do rozdania. Może je otrzymać firma komisyonerska lwowska pewna, mająca dobre stosunki z aptekarzami i drogistami i taka, która i większe miasta prowincjonalne mogła obsłużyć. Zgłoszenia z dodatkami świadectw i z podaniem tych firm, które oferentowi już poruczyły zastępstwo siebie do ekspedycji anonsów Rudolfa Mossego, Wiedeń I. Seilerergasse 2 pod znakiem Vertretung 7723

Chief-Office: 48. Brixton-Road, London, SW.

Ażby ułatwić proces trawienia apetyt pobudzić i żołądek wzmożyć, bierze się na kawalek cukru 20-40 kropli

### A. Thierry'ego balsamu

z zieloną marmeladą ochronną i z kapsułą zamykającą na której wyciętą są słowa: Allelu echi — Dostać można w aptekach — Poczta franco i wolne od kosztów 12 marek lub 6 podwójnych franków 4 koron. — Flaszki na próbę wraz z cenikiem em i spisem składów we wszystkich krajach na ziemi wysyła po otrzymaniu koron 1 20 aptekarz

A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn

Strzedz się naśladowców i zwać na zieloną markę ochronną z konikami zarejestrowaną we wszystkich państwach

### Stanisław Woźniak

zegarmistrz  
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8  
poleca swój  
**SKŁAD ZEGARKÓW**  
szwajcarskich kieszonekowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancją.

Wszelkie reperacje p. zymają i takowa jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancją roczną

### SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

naosieranie ból uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Stoik próbny 1 Kor. 40 hal., stoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 12 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.

Na stoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem ochrony przed naśladowcami proszę żądać wyraźnie: „Sapomenthol wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalny tu obok się znajdujący.

### Ramy

do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i polszczenia przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstyńska l. 20, zakład artystyczno-poszłotniczy.

### Kupujcie czarne jedwabie!

Proszę zakładać wzorów naszych solidnych szwarentawowych jedwabnych szaty od 60 ct. do 9 ztr. za metr.

Specjalność: Najważniejsze jedwabne materye na talety ślubne, towarzyskie i do udeł kolorowe i białe.

Sprzedajemy do Austrji i Węgier wprost dla prywatnych i wysyłamy wybrane materye jedwabne ołone i ofłacone do mieszkań.

**Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).**  
Dom eksportowy jedwabów. 1455b

### Dr. Fryderyka Lengiela

### BALSAM BRZOSZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pełni wywidrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najskuteczniejszy środek piękności: jeżeli jednak ten sok wedle p. zapienia wyanalizy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero wyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już następnego rana odpadają prawie niezauważalnie łupieża ze skóry która staje się przed lśnieniem białą i delikatną.

Balsam ten wygląda powścią na twarzy zmarszczki i blizny z opsy i nadaje młodocianą barwę twarzy; co raz nadaje białą, delikatną i świeżość nosa, uszuwa w najkrótszym czasie piegły, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem wysyła ztr. 1-50.

Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najtaniej i najodpowiedniejsze mydło na skórę, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżakowskiego; w Tarnowie u Marcycgo Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

### Oświetlenie elektryczne

Przenoszenie siły i koleжки elektryczne  
urządza fabryka 4479  
„Oesterreichische Schuckert-Werke“  
i zawiadania, że oddała swe generalne zastępstwo firmie:  
„PERKUN“ Fabryka maszyn  
Spółka komand. Fr. Pietzcha we Lwowie.  
Biuro techniczne dla zamówień ulica Kopernika 18.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, w razie powołania się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informację swoje zaszerpali, takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

### Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przejazdy i odjazdy pociągów podane są według zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przechodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12-00	z Stryja, Kałuża i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospieszn.	12-30	z Czerniowic, Itzkan, Constaney, Bukaresztu,
osobowy	3-31	z Krakowa, Orłowa, N. Sępa, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocl.
osobowy	3-35	z Podwoleczysk, Tarnopola, Grzymalowa, Kopyczyńskie.
osobowy	8-10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa,
osobowy	8-20	Rymanova, Sanoka, Przemysła
osobowy	8-46	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
osobowy	8-15	z Bruchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września włącznie)
osobowy	7-45	z Janowa
osobowy	8-00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
osobowy	8-05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałuża i Pesztu
osobowy	8-15	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	8-50	z Krakowa, (Zagóra, Lupkowa, Przemysla, Wiednia, Berlina,
osobowy	11-45	Wroclawia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
osobowy	11-55	z Rzeszowa (Lubosowa, Jarosławia, Sambora i Przemysla)
osobowy	12-55	z Stanisławowa (Körösmező, Poltor, Chodorowa)
osobowy	1-15	z Skolego, Stryja, Kałuża, Chyrowa, Ławocznego od 1/6 do 15/9
osobowy	1-35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad, Przeworska
osobowy	1-45	z Czerniowic, Itzkan, Bukaresztu, Jasła, Husiatyna, Stanisł.
osobowy	2-35	z Podwoleczysk, Grzymalowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3-14	z Bruchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
osobowy	5-40	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Grzymalowa, Kozowy, Brodów
osobowy	5-45	z Krakowa
osobowy	5-55	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa
osobowy	6-00	z Sokala, Bełca, Lubosowa, Rawy ruskiej
osobowy	7-24	z Bruchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
osobowy	8-28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
osobowy	8-49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubosowa, Sanoka, Przemysla
osobowy	8-50	z Bruchowic (13/5 do 16/9 w niedziele)
osobowy	9-23	z Janowa (odjeżdżenie od 1/5 do 15/9)
osobowy	9-45	z Krakowa, Wrocl., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
osobowy	10-00	z Czerniowic, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmező
osobowy	10-15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
osobowy	10-30	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyńskie.
osobowy	8-12	z Podwoleczysk, Tarnopola i na dworzec „Podzamcz.”
osobowy	7-40	z Tarnopola
osobowy	5-17	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy
osobowy	10-12	z Tarnopola

Uwaga: Nozna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcji przy ul. Krasińskich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okręgowe jakoteż i książeczki z resztkami jazdy.

### Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji  
**Banku galicyjskiego**  
dla handlu i przemysłu  
ulica Jagiellońska l. 3  
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598  
wykonuje wszelkie prace melioracyjne  
jako to:  
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.  
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.  
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.  
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.  
Dyrekcya.

### Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do listy kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycja anonsowa Rudolfa Mosse; każdemu dostarcza kosztorysów, planów do ogłoszeń i gubstowych ogłoszeń, jakoteż taryfy wstawione bezpłatnie.

### RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,  
Praga, Graben 14.  
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Pociąg	godzina	Odjeżdżą ze Lwowa z dworca głównego:
osobowy	12-40	do Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina
osobowy	2-51	z Itzkan, Czerniowic, Stanisławowa, Bukaresztu, Constaney
osobowy	3-45	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Chyrowa, Sambora
osobowy	5-45	z Bruchowic (od 13 maja do 16 września włącznie)
osobowy	6-25	z Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
osobowy	6-30	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
osobowy	6-35	z Stanisławowa, Podwoleczysk, Poltor
osobowy	8-30	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Lubosowa
osobowy	8-40	z Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa
osobowy	9-00	z Skolego, Chyrowa, Kałuża (do Ławocznego od 1/5 do 15/9)
osobowy	9-15	z Janowa
osobowy	9-25	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyńskie, Husiatyna, Grzym. Kozowy
osobowy	9-55	z Czerniowic, Stanisławowa, Poltor
osobowy	10-20	z Sokala, Bełca, Lubosowa, Rawy ruskiej
osobowy	1-25	z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
osobowy	1-25	z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2-15	z Bruchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
osobowy	2-45	z Czerniowic, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
osobowy	2-55	z Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina
osobowy	3-05	z Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
osobowy	3-15	z Janowa (odjeżdżenie od 1 maja do 15 września)
osobowy	3-28	z Bruchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września)
osobowy	3-30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemysla, Lubosowa, Jarosławia
osobowy	6-10	z Stanisławowa
osobowy	6-18	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w dniu powsz. a od 16/9 do 30/9 1901 w niedziele)
osobowy	6-30	z Krakowa, Wiednia, Wrocl. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
osobowy	6-50	z Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałuża
osobowy	7-10	z Tarnowa i Brodów
osobowy	7-25	z Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7-48	z Bruchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
osobowy	9-12	z Janowa (od 1/5 do 15/9
osobowy	10-40	z Czerniowic, Itzkan
osobowy	10-50	z Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
osobowy	11-00	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyńskie, Grzymalowa
osobowy	6-45	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcz.
osobowy	9-42	z Podwoleczysk
osobowy	2-08	z Kijowa, Odessy
osobowy	7-33	z Tarnopola
osobowy	11-23	z Podwoleczysk

### FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.  
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.